

# WROBLE na DACHU CENA 30 G. R.

Nr. 51. (340). 20. XII. 1936. Rok VII. Cena dla Czechosłowacji Kc. 1.20. Oplata pocztowa uiszczona gotówką.



Z POWODU NIEDOSZŁEJ KORONACJI EDWARDA VIII.

Rys. Charlie, Kraków

Ofiara kryzysu... konstytucyjnego w Anglii...

# Król z parasolem.

Właściciel hollywoodzkie postanowiły jednogłośnie nie nakręcać filmów, osmylech na 11c ostatnich wypadków w Anglii. A szkoda! Bo oto mam gotowy scenariusz, który miałem wystać do Hollywood. Aktów jest aż 5 — hm, hm, to sporo. Zresztą — tyle, ilu było Edwardów. — Zaczynamy:

## AKT I.

Za górami, za lasami,  
żył król pewien z szterlingami.  
Król koronę miał na głowie,  
berło dzierzył od niechcenia,  
a po nocach szał marzenia  
o rozwódce, albo wdowie.

## AKT II.

Żyła sobie pani Simpson,  
piękna, jak muza Kalipso.  
Króla, gdy ją ujrzał zagnała,  
ogarnęła miłość nagła,  
Lecz pech w tem, że miała ona  
drugiego męża Simpsona!

## AKT III.

Simpson bez zmruczenia powiek  
(był to interesu człowiek),  
gdy usłyszał o rozwodzie:  
odparł grzecznie: „Się ja godzę!”

A, że sprawa była pilna,  
pojechali wnet do Wilna.  
W Wilnie załatwili krótko —  
i już Simpson jest rozwódką!

## AKT IV.

Zima, Mrozu kwiatki kwitną...  
A tu król swą krew błękitną  
mieszać chce z krwią całkiem inną...  
Shoking! Tak być nie powinno!  
Premjer groźnie okiem lypnął,  
i mowami w sejmie sypnął.  
A król odparł: „Aj em sorry,  
Lecz do rządów jam nieskorry!”

## AKT V.

Naród przez dni kilka płakał,  
rząd ze złości w górę skakał.  
A król serce ma gorące —  
myśli tylko o Simpsonce!

## AKT VI.

Rzekł do ludu: „Książę Yorku  
niech panuje wam od wtorku,  
jako VI, dobry Jerzy —  
czy kto wierzy, czy nie wierzy!”

## AKT VII.

Potem graty popakował,  
szczęsny, że już abdykował.  
Nie zostaje tutaj i dnia,  
jedzie król nach Wien, do Widnia!

## AKT VIII.

Zapytali reporterzy:  
Czemu został królem Jerzy?  
Rzekł: „Co było, to umarło!  
Braciszkwowi dałem berło!  
Zobaczmy jego minę,  
gdy porządzi se z Baldwinem!...  
Jestem wesół: do, re, fa, sol —  
Berło-m zmienil na parasół!”

B. BRZEZIŃSKI.

# JESTEM KONFERENSJEREM

— Proszę pana — czy pan nie chciałby coś dla biednych dzieci...  
— Ależ proszę i owszem — dzieci to moja specjalność...  
— Widzi pan, pan jest taki śmieszny — pan nie musi dużo powie-  
dzieć, wystarczy, że pan wyjdzie na estradę, a już się wszyscy śmieją...  
Zg-dziłem się. Mam być konferensjerem. Dla biednych dzieci. Ale  
przedewszystkiem biedna jest publiczność.  
Wchodzę na estradę — przy wielkim stole siedzi dwa tuziny lite-  
ratów. Na stole mała biblioteka, fura manuskryptów. Proszę, aby to  
sprzątnęli — lepiej nie straszyć publiczności.  
Następnie zwracam się do sali i oświadczam:  
— Prosimy o bezwzględny spokój... nas jest tu więcej na estradzie  
niż państwa na sali.  
Potem z kolei zwracam się do autorów...  
— Proszę uciąć przez powstanie...  
— Kogo?...  
— Tych bohaterów, którzy przyszl i wytrwają do końca.  
Na pierwszy ogień ma iść znany poeta Jalu Kurek.  
— Proszę państwa — zapowiadam go — za chwilę wystąpi znany  
poeta Jalu Kurek — autor powieści „Grypa szaleje w Naprawie”. Za-  
presiliśmy go na dzisiejszy wieczór właśnie w okresie, kiedy szcze-  
gólnie sroży się grypa. Myśleliśmy, że zachoruje. Niestety — wiado-  
mo, szewe bez butów chodzi — Kurek chodzi bez grypy.  
Poeta wstaje i czyta. Kto następny.  
— Niech mnie pan jeszcze nie zapowiada — prosi mnie dobrze za-  
powiadający się pisarz — jeszcze nie zdążyłem niczego przepisać na  
ten wieczór.  
Ten pisarz — to podobnie jak Rzymowski — wielka międzynaro-  
dówka literatury — literaci wszystkich krajów łączą się w jego utwo-  
rach.  
Więc może znany prelegent radjowy i działacz uniwersytecki. —  
Zgadza się.  
— Proszę państwa — teraz wystąpi pan, pracujący w dwóch bie-  
gunach różnych instytucji — na uniwersytecie — gdzie wszystko  
wolno i w radjo, gdzie niczego nie wolno...  
Potem idzie kolej na pewnego pułkownika.  
— Proszę państwa — pułkownik D. jest wielkim przyjacielem Włoch,

na wiadomość o wybuchy wojny abisyńskiej począł organizować le-  
gjon na pomoc Italji... Pułkownik i jego legjon nie zdążyli wystarto-  
wać do Abisynji — dlatego też Włosi wygrali wojnę.

Już mam kilku wrogów. Teraz ma wystąpić pewien sympatyczny  
poeta, który nie wylewa za kołnierz.

— Proszę państwa — teraz wystąpi wielki przyjaciel zwierząt,  
człowiek gołębiego serca — muchy nie zabije — robaka nie zabije —  
najwyżej go trochę zaleje...

Poeta występuje. W pierwszych rzędach widzowie mile pociągają  
nosem.

— Co za świetna wiśniówka — szepcze ktoś z widowni...

Rewja poetów i pisarzy zbliża się ku końcowi. Panie, które organi-  
zowały wieczór zwracają się do mnie z prośbą, aby prowadzić jeszcze  
konferensjerkę w czasie rewji mód...

— W czasie czego? — pytam zdumiony...

— W czasie rewji mód...

Błysnął mi szatański pomysł.

— Dobrze — powiedziałem...

— Zaczęła się konferensjerkę.

— Proszę państwa — oto modny płaszcz trzy ćwierci do śmierci —  
teraz wystąpi pani w futrze zdartym z męża... teraz antylopa w kape-  
luszu od Fixowcy... Nie, przepraszam, torebka jest z antylopy — ma  
pomarszczoną skórę — to znaczy torebka... A teraz najnowsza suknia  
balowa...

Wchodzi pani w pidzamię. Weselość dosięga szczytów. Panie prze-  
bierają się przez dłuższą chwilę do końcowego żywego obrazu. Pu-  
bliczność niecierpliwi się. Uspokajam ją jak mogę.

— Proszę państwa — prosimy o cierpliwość — suknia to nie orto-  
grafja, ani konstytucja, żeby ją można było zmienić w ciągu pię-  
ciu minut...

Jeszcze parę ciepłych słów pod adresem sukien, futer...

Po wieczorze triumf największy. Otoczyła mnie gromada panów.  
Zaczęli mi śiskać dłonie.

— Dziękujemy panu — pan tak zapowiadał te modele, że żadna  
z naszych żon niczego nie kupi — gdyby nie pan, nasze żony zruj-  
nowałyby nas po tej rewji...  
Grot.

## Jak świat przyjął wiadomość o abdykacji króla Edwarda?

Przywódcą monarchistów polskich p. Col z Wilna, dowiedziawszy się o abdykacji króla Edwarda, rzekł melancholijnie:

„Cały nasz program konserwatywny i monarchistyczny nie wart jednej dobrze zakonserwowanej rozwódki.

Premjer Caballero do króla Edwarda wysłał depeszę: Tak postąpić mógł tylko największy świata kawalero!

Liga Narodów do króla Edwarda: „Dziękujemy z serca za odwrócenie uwagi od spraw zbrojeniowych i od wojny hiszpańskiej”.

Mussolini, dowiedziawszy się o abdykacji miał rzec: U nas coś podobnego nigdy stać się nie mogło.

B. cesarz Abisynji (żałośnie): — Mój Boże, jaka szkoda, że wcześniej nie poznał p. Simpson, byłbym w sposób bezkrawawy utracił koronę i nie zadarł z Włochami.

Pozostali na świecie królowie: — Dziwna rzecz, my rządymy światem, a nami... rozwódki.

Czterdziestolatki-rozwódki: — J. K. Mość Edward VIII w Paryżu: „Wprawdzie po abdykacji i po zaślubieniu p. Simpson nie będziesz Wasza Królewska Mość Edward VIII bo zaledwie... trzeci, ale życzymy Ci wszystkiego najlepszego: zdrowia, szczęścia, mamony, a po śmierci niebieskiej korony.

Leon Sobociński.

## DÓWCIP TYLKO DLA ZNAWCÓW.

Pewien król jąka się. Ma wygłosić w parlamencie mowę tronową. — Zaczyna przemawiać: „Wy... wy... wy sooo... soo... kka...

Nagle przerywa.

W kuluarach popłoch. Heroldowie biegają i wołają:

— Słuszarza — jak najprędzej słuszarza...

— Dlaczego słuszarza?

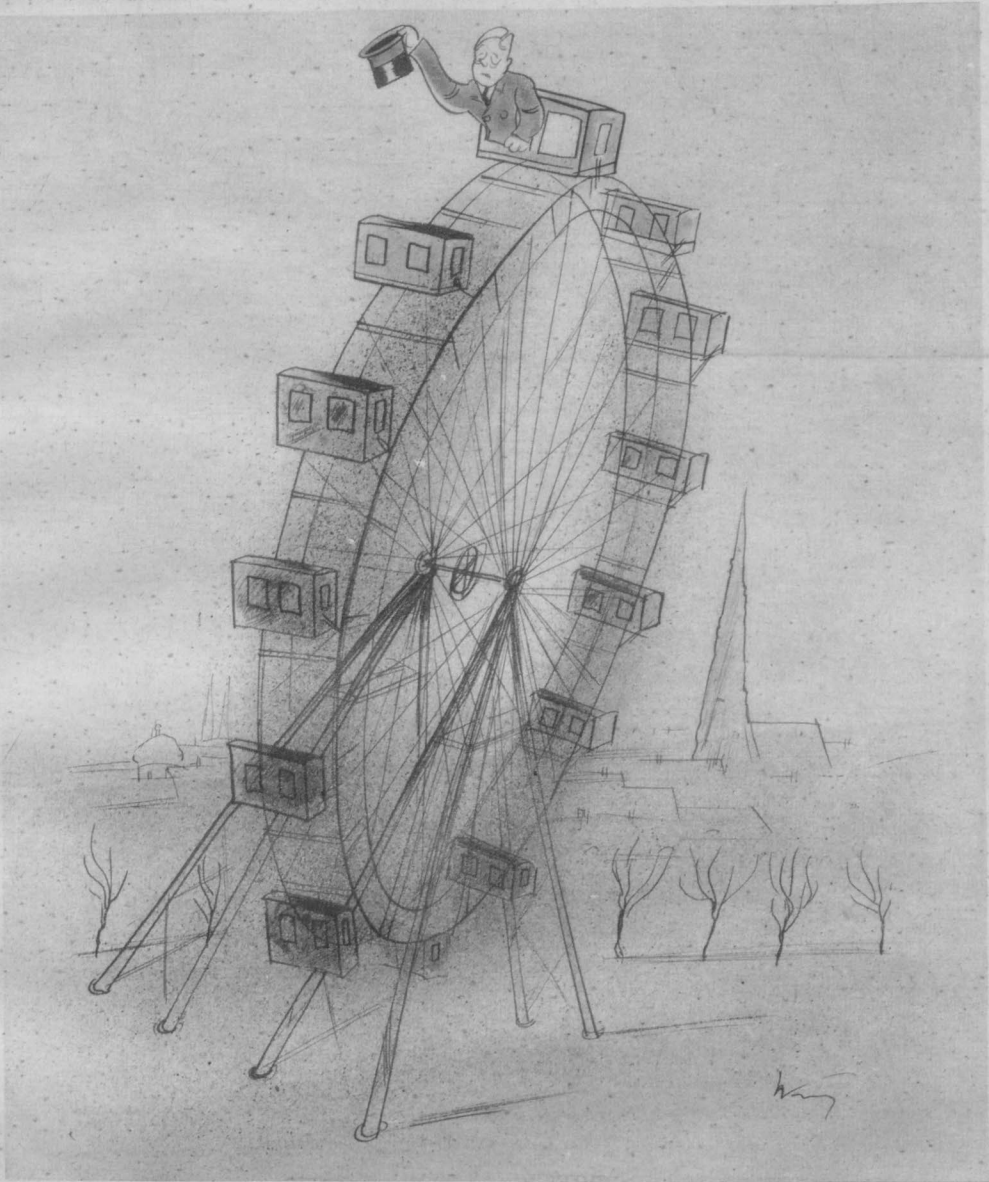
— Bo się nam król zaciął... Grot.

## NOWA PRACA P. RZYMOWSKIEGO.

W kołach literackich mówią że po wydaniu się afery plagiatorskiej p. Rzymowskiego z książką „Prawo do życia a powinność pracy” — tenże akademik zabrał się do napisania rzeczy oryginalnej i pisze książkę p. t. „Prawo do... cudzej pracy a powinność życia”. (s).

## Nad pięknym, modrym Dunajem...

Rys. A. Wasilewski, Kraków



Książę Windsor: — „Wiedeń miasto moich marzeń”...

## Prąd o wysokim napięciu.

Pan Premier oświadczył, że gdyby narzekania ludzi w kraju przetworzyć na prąd — to możnaby nim oświetlić całą Polskę.

Rys. M. Piotrowski, Warszawa



Tablica rozdzielcza p. Premjera...

## Z kosza redakcyjnego.

Jak prasa doniosła król Edward po przyjeździe do Wiednia był w znakomitym humorze. Na peronie dworca nucił sobie nawet piosenkę: „Każdemu wolno kochać”, a potem pod Wiedniem, uściskał panią Simpson czule i rzekł: Moja ty królowo, — poczem ugryzł się w język, rozumiejąc, że popelił gruby nietakt.

\* \* \*

Pewnego znanego krytyka pytają się:

— Panie pułkowniku, czy ten Rembrandt jest prawdziwy?

— Najprawdziwszy, sam widziałem jak go Rembrandt malował...

\* \* \*

„To im nie ujdzie na sucho” zawołał rektor na widok bijących się akademików i kazał wezwać motopompy.

\* \* \*

Pomada do włosów ex-króla angielskiego: Jego królewska maść.

\* \* \*

Ostatnio min. Poniatowski sprawił sobie ciepłe reformy rolne...

## GOD SAVE THE KING!

Król Edward VIII abdykował i tem samem automatycznie przestał być Edwardem VIII-ym — chociaż podobno dla pani Simpson i tak Edward VIII nigdy nie był VIII-ym tylko... III-im.

Nie pomogły sprzeciwy prasy i opinii publicznej. Nie pomógł nawet artykuł samego Bernarda Shawa, który stanął w obronie monarchy. Przeciwnie arystokracja angielska wystąpienie Bernarda Shawa uznała za shawking.

Pani Simpson, która jak wiadomo potrafi doskonale gotować, rzeczywiście dokazała cudu i całej Wielkiej Brytanji zgotowała dużo bigosu. Lady Simpson zdołała całkowicie opanować angielskiego króla singla.

Faktem jest, że ex-król postąpił po szekspirowsku: oddał królestwo za konia... przepraszam za — p. Simpson. Ale czy król na tym koniku daleko zajedzie? Jak wiadomo pani Simpson jest dwukrotną rozwódką. — A do trzech razy sztuka!...

Felia.

## Prasa doniosła, że ulubionem zajęciem pani Simpson jest ogrodnictwo, a w szczególności...

Rys. M. Piotrowski, Warszawa



...rwanie królewskich jabłek!...

### PRZYJACIELSKA KRYTYKA.

— Słyszaleście moje panie? Radezyni Bridżowska urodziła już piątą córkę. A mąż stale marzy o synu.  
— Ja zawsze mówiłam, że ona należy do takich żon, które zawsze robią mężowi naprzekór!

### ODPOWIEDNIO ZASTOSOWANE GWIZDANIE.

— Kasiu, Kasia działa mi na nerwy ustawicznym gwizdaniem ordynarnych ulicznych piosenek!  
— Oh, proszę pani, te piosenki gwizdam tylko podczas czyszczenia bucików. Natomiast, gdy czyszcze srebro, gwizdam Szopena lub Mozarta.

### ENFANT TERRIBLE.

— Ciociu, czy ciocia zastrzeliła już kiedyś jakiegoś pana na polowaniu?  
— Cóż za pomysł, moje dziecko?  
— Bo mamusia mówi, że ty całe życie nic nie robisz, tylko polujesz na mężczyzn!

### ON TO POTRAFI.

— Panie Adolarze, czy może mi pan powiedzieć tak z głębi serca, że mnie pan kocha?  
— Mogę pani powiedzieć jeszcze z większej głębi... jestem brzuchomówcą.

# Nastroje.

Nastroje świąteczne tkwią mi w krwi,  
w żołądku, w głowie, nawet w kościach —  
nastroje świąteczne mówią mi  
o pięknych gościach i o nudnych gościach!

Nastroje świąteczne umilają czas —  
dobrze się ich namiętnie utąpić —  
nastroje świąteczne są w sam raz,  
aby je odpowiednio zapić!

Nastroje świąteczne, ładny kram!  
chód chwiejny, czkawka, marzeń roje —  
lecz co u diabła, jestem sam  
a zdaje mi się, że nastroje!

JAN SINALCO.

## Trening przed premjerą wigilijną.

Rys. J. Bickels, Lwów



— Chodź bbracie ze mną... muszę mojej starej pokazać c z a r n e n a b i a l e m, gdzie byłem w w w n o c y...

## Podśluchy inspekcyjne.

Rys. Charlie, Kraków



— A gdzie pan premier zamierza spędzić tegoroczne święta?...

## Jak powstaje wiersz gwiazdkowy?

W okresie świąt Bożego Narodzenia odczuwa się wzmożony popyt na aktualne wiersze. Nie od rzeczy więc będzie na tem miejscu podać niezawodny przepis na wiersz gwiazdkowy.

Przed napisaniem takiego wiersza trzeba wziąć kawalek papieru, czystego przynajmniej z jednej strony oraz pióro, niekoniecznie wieczne, ale w każdym razie piszące. Następnie usiąść przy stole i napisać tytuł:

„Przy wigilijnym stole“.

Początek wiersza powinien odmalować nastrój w jakim się poeta znajduje. Jest to więc nastrój melancholijny (brak forsy) — za oknem zaś pada przypuszczalnie śnieg. Należy więc napisać:

„Za oknem śnieg prószy i prószy,  
a w sercu jest smutno i tęskno...“

Połowa pierwszej zwrotki gotowa. Teraz dobiera się do rymu „prószy“ i „tęskno“, a więc oczywiście: „duszy“ i „kłęsną“ — wystarczy tylko wpisać brakujące słowa:

„Bo nie jest wesoło w mej duszy,  
gdzie smutku lzy krzepną i kłęsną...“

Druga zwrotka powinna już zmierzać ku wigilii. A więc:

„Przy stole pachnącym już wszędzie  
połammy się białym opłatkiem...“

Oraz dodać rymy: „będzie“ i „ukradkiem“:  
„niech w sercu wesoło nam będzie,  
choć tęskność tkwi w duszy ukradkiem“.

Następuje trzecia zwrotka, w której koniecznie trzeba napisać o kolendach, a zakończyć znowu melancholijnym nastrojem. A więc:

„Już zabrzmi wesoła kolenda,  
co serca niewinne poruszy —  
tęsknota leniwie się szwenda...  
za oknem śnieg prószy i prószy...“

W ten sposób powstał wcale zręczny wiersz gwiazdkowy, w którym „serce“ i „dusza“ grają odpowiednie role w każdej zwrotce. Wiersz ten ma jeszcze i tę doskonałą stronę, że z niego jednego można zrobić od razu dwa wiersze i posłać do dwu pism, które je niewątpliwie umieszczą. Wystarczy tylko wiersz powyższy przepisać od końca i wtedy powstanie utwór niemieńskojęzyczny:

„Za oknem śnieg prószy i prószy...  
tęsknota leniwie się szwenda,  
co serca niewinne poruszy —  
już zabrzmi wesoła kolenda...“

Choć tęskność tkwi w duszy ukradkiem,  
niech w sercu wesoło nam będzie —  
połammy się białym opłatkiem  
przy stole pachnącym już wszędzie...“

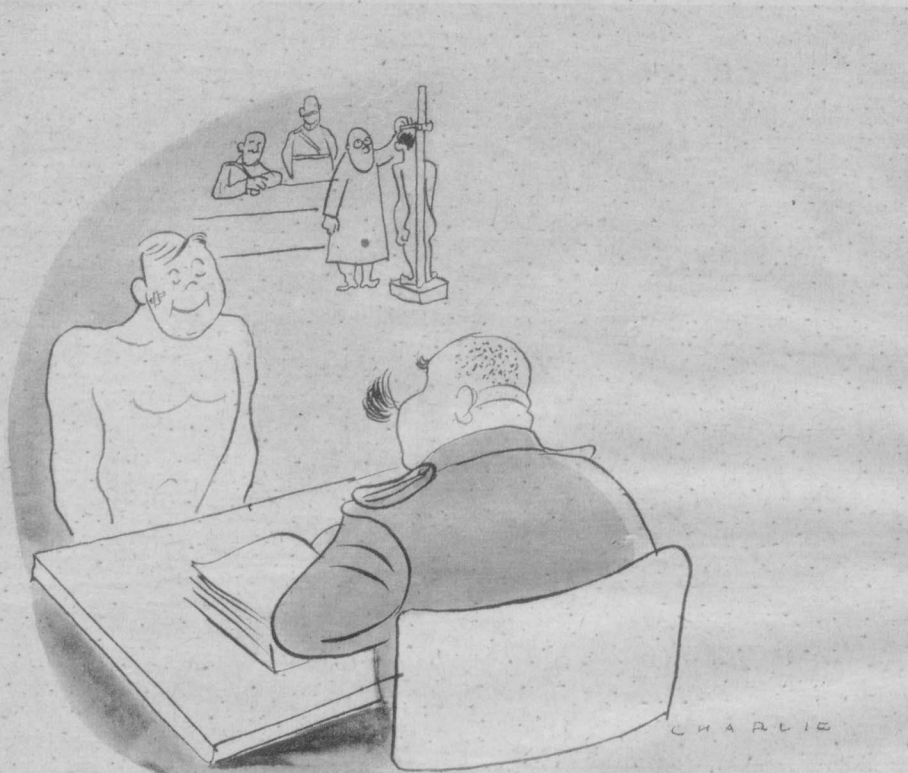
Gdzie smutku lzy krzepną i kłęsną,  
bo nie jest wesoło w mej duszy,  
a w sercu jest smutno i tęskno...  
Za oknem śnieg prószy i prószy...“

Oto znakomity sposób wywiązania się poety z zadania napisania dwu wierszy w jednym gwiazdkowym numerze. Polecamy ten system członkom PAL oraz innym niezrzeszonym przepisowaczom, powielaczom i laureatom.

W. Z.

## Ochotniczy zaciąg do Służby Narodowej.

Rys. Charlie, Kraków



— Czy pan już służył w wojsku?  
— Nie, ale chodziłem na uniwersytet!

Schowałem starannie pięciozłotówkę i rzekłem niewinnie:

— „W domu warjatów spotyka się dwóch pacjentów.

— Jestem Aleksander Macedoński! — mówi pierwszy.

A na to drugi:

— Czy nie zrobiłoby panu różnicę, gdyby pan został Napoleonem? Bo Aleksandra już ja sobie zamówilem...”.

Hilary wysłuchał i ani drgnął.

— Widzisz, wygrałem! — zawołał po chwili.

— Wygrałeś — odparłem z udanym smutkiem. — Wobec tego masz u mnie 15 złotych...

— Jakto? — zaniepokoił się Hilary Hipcio.

— No, te 10, które wygrałeś i te 5, które mi dałeś, jako kaucję!...

Kiwnąłem mu uprzejmie głową i szybko odszedłem. Tego dnia spotkałem 20 przyjaciół. Wieczorem miałem 100 złotych w gołównie...

B. Ziński.



### KOREKTA.

W jednym z miasteczek prowincjonalnych pies pokasał jakiegoś przejeźdnego. Spowodowało to długotrwałe dochodzenie a w następstwie wydanie zarządzenia, które brzmiało jak następuje:

„Kto ma psa i biega nie uwiązany, zostanie zastrzelony”.

Tekst ten wydał się jednakże autorowi niezbyt jasny. Zmienił go więc, jak następuje:

„Kto ma psa i biega nie uwiązany, ten pies zostanie zastrzelony”.

## Genjalny sposób.

Święta za pasem — i to za tym pasem, którego będziemy popuszczać przy biesiadnym stole. Ale skąd wytrzasnąć pieniędzy? Za darmo nikt nie da nawet cebuli do śledzia. Zacząłem wyciskać mój genjalny dowcip, jak pastę z tubki, ale narazie wysiłki okazały się daremne.

— Do tubki! — mruknąłem, cofając wszystkie pomysły.

Wyszedłem na ulicę, aby się trochę przejść, rozmyślając nad przykrem zdarzeniem mojego roztargnionego przyjaciela, który pewnego dnia wyszedł się przejść i przez roztargnienie — przeszedł na muzułmanizm.

Na rogu Tej i Owey spotkałem mego serdecznego przyjaciela, Hilarego Hipcia.

— Hi, hi, Hilary, jak się masz? — zawołałem radośnie. — Furę lat się nie widzieliśmy...

I nagle, nieco kulejąc, przyszedł mi do głowy znakomity pomysł.

— Słuchaj, coś taki smutny? — spytałem podstępnie.

— Ach, mało to ma człowiek kłopotów? — mruknął ponuro.

— He, he, założę się, że jednym dowcipem rozśmieszę cię do łez!

— No, no, nie przesadzaj. Jestem w takim nastroju, że nawet Rent-marek Twain nie rozśmieszyłby mnie...

— Założmy się!

— Chętnie. Jakie warunki?

— Słuchaj, ja opowiem jeden dowcip. Jeżeli się roześmiesz, to płacisz mi pięć złotych, a jeśli nie — to ja ci płacę 10 złotych.

— Zgoda! — zawołał ohocho Hilary. — Głowę daję, że ani się skrzywię!

— Dobrze, ale czy napewno w razie wygranej zapłacisz mi 5 złotych?

— Murowane.

— Nie wierzę ci. Daj kaucję.

— Dobra. Masz piątaka! A teraz mów!

## Tempo motoryzacji kraju.



WARSZAWA W ROKU 1950.

Ostatni z rodu...

Rys. Il. Kułesza, Kraków.

## Dwa razy się śmieje kto szybko kupi świąteczny numer „Wróbli na Dachu”

Zdwojona, świąteczna racja humoru, przygotowana przez najwybitniejszych polskich karykaturzystów i humorystów.

Wiele rzeczy było już na świecie, ale takiego numeru

## „Wróbli na Dachu”

Jeszcze nie było.

Tysiące niespodzianek, tysiąc nagich prawd, ukrytych zrećnie za muślinem do-wcipów.

Za jedne 30 groszy —

śmieje się cały dom z gośćmi świątecznymi.

Tylko szybka decyzja da ci możliwość zakupienia świątecznego numeru „W. N. D.” — który w dniu 19 b. m. ukaże się w sprzedaży i zostanie zmiejsca rozchwytyany.

Pamiętajcie — najlepsi polscy karykaturzyści i najweselsi pisarze przygotowali dla was gwiazdkę nielada —

świąteczny  
podwójny  
przebogaty w treści numer

## „Wróbli na Dachu”

### BUCHALTER.

Buchalter do szefa:

— Panie szefie, liczyłem na to, że od pierwszego otrzymam podwyżkę!

— No, to źle pan liczył i nie otrzyma pan podwyżki. A wie pan dlaczego nie otrzyma pan podwyżki? Bo buchalter, który źle liczy, nie może u mnie liczyć na podwyżkę.

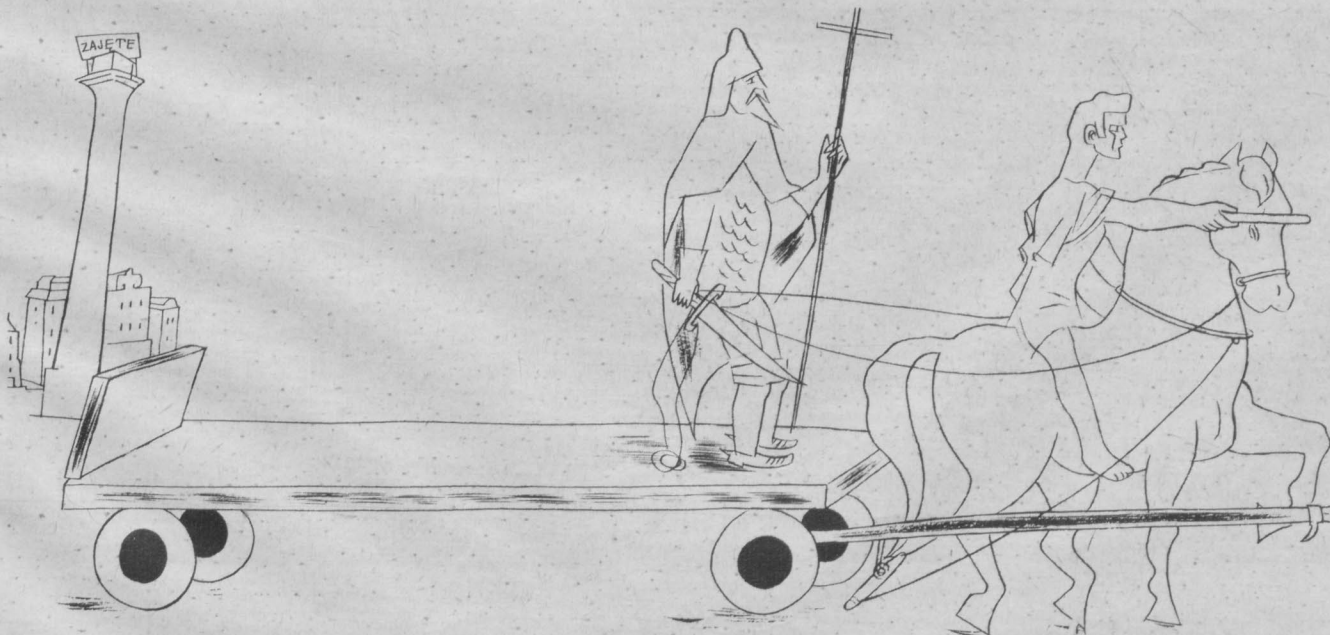
## Vivant sequentes!

Rys. A. Wasilewski, Kraków



Król jugosławiński Piotr: — Bo... bo... zrobię to samo co Edek!...

Rys. M. Piotrowski, Warszawa

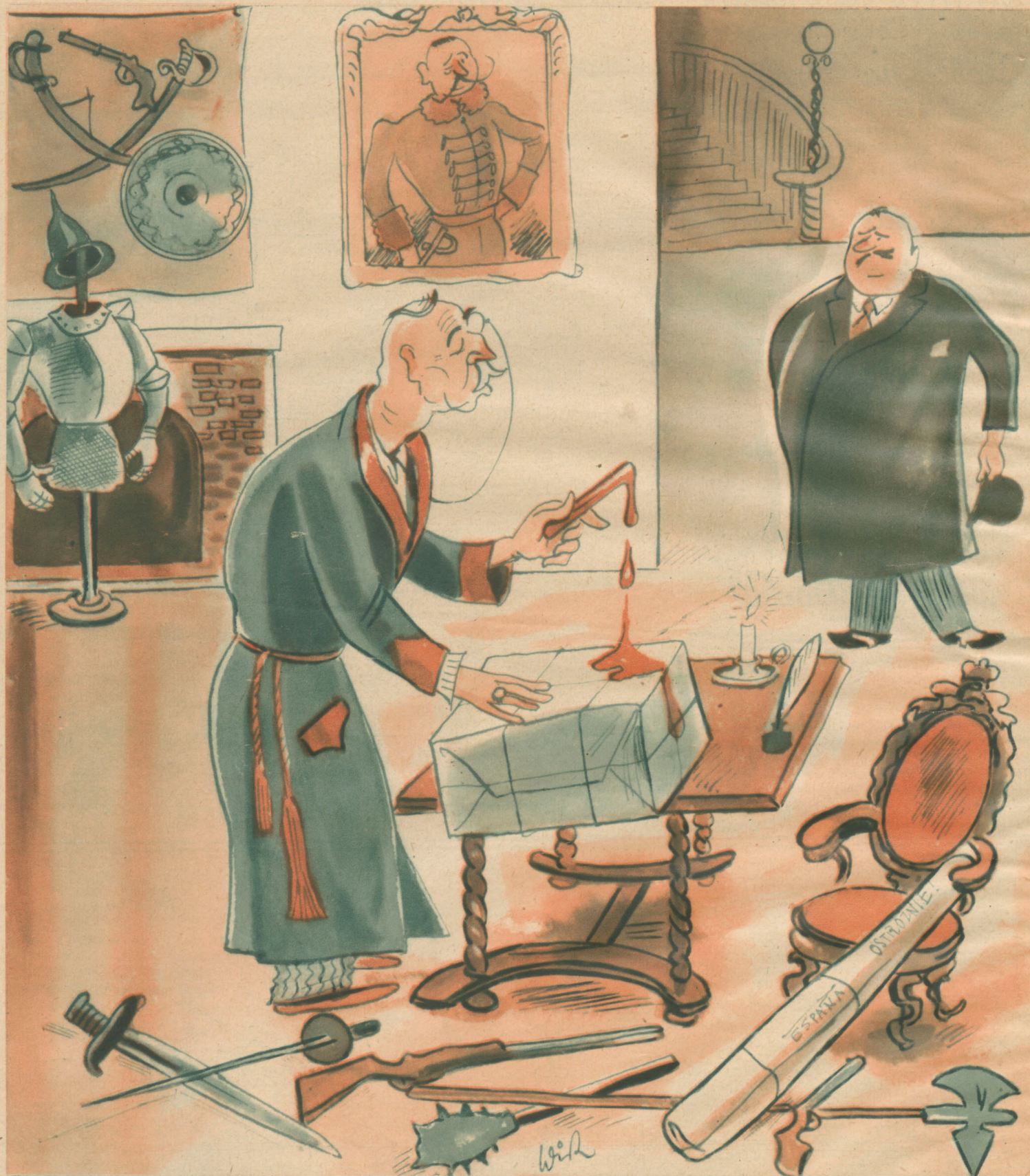


Z DEPEZ: „ZE STOLICY JEDZIE WÓZ DO KRAKOWA, AŻEBY ZABRAĆ KRAKÓW DO WARSZAWY”...

Dogodne połączenie stolicy z Krakowem...

## Interwencjonista.

Rys. Wik, Warszawa



— Panie hrabio, nie rozumiem — co pan robi?  
 — Nie mogę dłużej patrzeć na bezczynność rządów — wysyłam broń do Hiszpanji!...

„WROBLE NA DACHU”. TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE  
 PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9.  
 TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI, WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURYER”.  
 ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE R. 1936.  
 Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wносить niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.